MICHAEL WALZER
„O tolerancji"
PIW, Warszawa 1999

Autor eseju to profesor nauk społecznych w Institute for Advanced Study w Princeton. Jak sam zaznacza, jako amerykański Żyd długo żył w przekonaniu, że stanowi wyłącznie przedmiot tolerancji. Dopiero później uświadomił sobie, że jest także jej podmiotem. To stwierdzenie odmieniło jego stosunek do otaczającego świata.

Książka wzięła swój początek od pewnego wykładu, który za namową przyjaciół uległ znacznemu poszerzeniu. Za cel Michael Walzer uznał wyjaśnienie przesłanek sprzyjających tolerancji i mechanizmów jej działania w życiu społeczno-politycznym. Dużym plusem jest to, że autor nie wymyśla utopijnych ustrojów politycznych, lecz skupia się na opisie już istniejących. Dokonana charakterystyka pięciu form rządów tolerancji, czyli imperium, społeczności międzynarodowej, imigranckiej, państw związkowych i narodowych poparta została konkretnymi przykładami historycznymi. To samo dzieje się przy opisie złożonych przypadków państw, które ze względu na swą nietypowość nie dają się zakwalifikować do żadnej z powyższych „grup". Po dużej dawce teorii następuje przejście do problemów praktycznych, dotyczących wpływu płci, religii czy edukacji na formę tolerancji. Najciekawszą część stanowi dla mnie rozdział poświęcony refleksjom o amerykańskiej wielokulturowości. Mówi o dość zróżnicowanych postawach ludzkich i sprawdzonych sposobach pokojowej egzystencji w Stanach Zjednoczonych.

Autor sugeruje, że tolerancja całkowita nigdy nie została ani nie będzie osiągnięta. Należy jednak w miarę możliwości dążyć do niej, nie tracąc przy tym własnej tradycji.

ANNA MILCZAREK